GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 219. W Poniedziałek dnia 20. Września. **1841.**

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 11. Września.

Presse pisze co następuje: Nasz korrespondent donosi nam o przesileniu, które obecnie miasto Provins nawiedza. Członek Izby Deputowanych, były notaryusz, niespodzianie ogłosił się za bankruta. Jego długi przeszło 4 miliony fr. wynosić mają. Zaufanie, które mąż ten posiadał, było tak wielkie, że mu raz 2 miliony fr. tylko za jego prostym podpisem powierzono. Klassa robotników i służących cokolwiek oszczędzić się jéj udało, u niego składała a tak bankructwo to wielkie istotnie sprawia nieszczęście. Godność reprezentantów narodu wymaga, aby ściśle nastąpiło w téj sprawie śledztwo.

Xiążę Musignano, syn Lucyana Bonapartego, przybył na kongres naukowy do Lugdunu. Moniteur parisien donosi, iż mu rozkazano, żeby natychmiast z Francyi wyjechał, kiedy potrzebnego do wjechania w granice Francyi pozwolenia od gabinetu nie otrzymał.

Ostatni poszyt Revue des deux Mondes obejmuje rozprawę Pana Duvergier de Hauranne o układzie z dnia 13. Lipca, w którym dowodzi, że Francya swoim od roku 1815. ponoszonym ofiarom przez to niejako koronę wsadziła, pozbawiając się dobrowolnie i ostatniej szczątki posiadanego dotychczas wpływu. Przytaczamy tu tylko z téj obszernéj dyatryby początkowe ustępy. «Dnia 23. Lipca r. 1840. P. Guizot, podówczas Poseł w Londynie, pisał do Ministra spraw zagranicznych: ««Lord Palmerston już od dawna tuszy sobie, że Francya w stanowczéj chwili ustąpi i z czterma mocarstwy się połączy. Na tém zasadza drugą nadzieję: cztery mocarstwa zadanie swoje rozwiążą, Francya zostanie spokojną a skoro rzecz będzie skończona, Francya choć mimowolnie i dąsając się trochę, jednak dobre z Anglią porozumienie przywróci. Pokój europejski nie dozna przerwy, Anglia i Francya nie poróżnią się a sprawy wschodnie podług woli Anglii zostaną uporządkowane — co raczéj przykrém, aniżeli niebezpieczném jest zadaniem!»» W tém dwa proroctwa są zawarte: raz że Francya odstąpiwszy swojéj polityki, pozwoli czterem mocarstwom działać, jak im się podoba; powtóre, że się wkrótce udobrucha i do tak nazwanéj harmonii europejskiéj ochoczo przystąpi. Pierwsze proroctwo już przed 10 miesiącami się spełniło, drugie urzeczywiściło się dn. 13. Lipca, po zawisnych dla Francyi słowach starego, i rewolucyą jéj obrażających słowach nowego

angielskiego Ministeryum. Ostatni to tryumf dla Lorda Palmerstona, pierwsza satysfakcya dla Sir R. Peela! Wszakże na tém upokorzeniu Francyi jeszcze się nie skończyło; Francya nie tylko swój honor poświęciła, lecz też ostatnią resztę wpływu, posiadanego przez nią po nieszczęsnym roku 1815., w którym swoje posiadłości, po roku 1831., w którym swoję siłę rowolucyjną, po r. 1836., w którym część powagi swéj straciła. A jakież wielkie było wyobrażenie świata o tym wpływie, o zasobach Francyi, kiedy jéj przed 6. tygodniami po wszelkich innych stratach jeszcze jedna, istotna siła w gniewie jéj po została! «Francya, powiadano, ustępuje, ale ustępuje z niechęcią — uzbraja się, odosabnia — dowodzi że ją to jątrzy, co się stało, że do dalszych koncessyi się nie skłoni.“ — Wszakże obecnie po konwencyi z dn. 13. Lipca Europa umocowana sądzić, że to odosobnienie było igraszką, i że uzbrajania nie miały innego celu, jak ukołysać i uśpić wolę narodu. Europa wie teraz, że Francya równie łatwo się uspakaja, jak oburza, równie łatwo ustępuje, jak się porywa. Dość Europa może być przekonaną, że przez energiczne, prędkie wystąpienie wszystkiego przeciw Francyi doświadczać można i że ona po przemijającém dąsaniu się na wszystko przystaje a nawet swoim podpisem potwierdza. Tak tedy znowu smutne owo zdanie się sprawdziło, że Francya swoję dyplomacyę tylko dla tego ma, aby noty wymieniać, a swoję armię, aby wojnę w Afryce prowadzić i porządek wewnątrz kraju utrzymać. I jakżeż wśród takich okoliczności w europejskim Aeropagu o znaczeniu i powadze Francyi mowa być może!“ — (W końcu dodaje, że jeżeli Ministeryum przed przyszłą Izbą w śmielszéj nie wystąpi postawie, Izbie na długo doświadczanéj cierpliwości zabraknie.)

Anglia.

Z Londynu, d. 10 Września.

Morning Post zawiera doniesienie o tylokrotnie w swoim czasie wzmiankowaném zabraniu angielskich okrętów i rzeczy w Portendyku na wybrzeżu afrykańskiém, nad którymto przedmiotem obecnie w Paryżu mieszana Kommissya obrady odbywa. Rząd francuski uznaje słuszność żądanego wynagrodzenia w ilości 100,000 funt. szterl., ale nie chce dać wynagrodzenia za część zabranych okrętów i stara się, jeżeli Morning Post wierzyć można, rzecz tę ile możności przewlec, tak że dotąd jeszcze nic nie odpowiedział na wniosek z strony angielskich Kommissarzy, o wezwanie jakiego trzeciego mocarstwa na rozjemcę. Kommissarze angielscy, PP. Bukoer i Rothery, mieli teraz postanowić ultimatum wręczyć, które jednak poprzednio jeszcze rządowi angielskiemu prześlą.

Nadeszłe do Lloyd w poniedziałek depesze z Indyi Wschodnich opiewają, że piękny bryg »Regia« o 200 — 300 beczek ciężaru dnia 20. Czerwca nad północno zachodniem wybrzeżu Cejlonu stał się pastwą płomieni. Opuścił on Kalkuttę dn. 3. Lutego, wioząc witryol, pszenicę, rum, siarkę, smołę, dziegieć, saletrę i żywicę. Dnia 20. spotkał ten okręt gwałtowny orkan, przeszło dwie godziny trwający. Zaraz po ustaniu tego spostrzeżono mocny dym na okręcie i przekonano się, że się ładunek zapalił. Ogień szerzył się tak szybko, iż ludzie ledwo się na czołna schronić zdołali, a w godzinę później owego brygu ślad się nawet żaden nie pozostał. Jeden z statków, na którym się cztéry Laskarowie znajdowali, utonął, a pozostały Kapitan i 16 ludzi z osady dostali się po wielkich trudach na ląd. Okręt ten i ładunek jego nie były zabezpieczone.

Poruszenia floty francuzkiéj, jak Sun donosi, przypisują powszechnie w Paryżu zatargom, zachodzącym między Sułtanem a Bejem tuniskiem. Anglia posiłkuje Sułtana, a teraźniejszy gabinet, jak się zdaje, otrzymał w spuściźnie po Ministrze Thiersie cząstkę zagrażającą pokojowi euuopejskiemu i Francya posiłkuje Beja. Francya i Anglia łatwo spór ten przez układy załatwić mogą. Jeżeli Bej haraczu zapłacić nie może, lepiej mu dać czas, niż jego stolicę szturmem zdobywać i może tym sposobem starcie się dwóch wielkich narodów wywołać, które nie mają żadnego prawa występowania jako strony w obcych całkiem dla nich zatargach.

Sir Robert Peel nie wie sobie podobno rady z Margrabią Londonderrym, któremu urzędu jakiego odmówić nie może. Lord Stanley zaś powstaje uroczyście przeciw nadaniu politycznego urzędu temu Margrabiemu.

Hiszpania.

Z Paryża, dnia 8. Września. Rząd ogłasza następującą depeszę telegraficzną z Bajonny z d. 5. Września: „Madrycka Gazeta dworska zawiera postanowienie z dn. 30. z. m., mocą którego dawniéj wydaną amnestyą pod warunkiem wykonania przysięgi na karolistów wszelkich kategoryi rozciągnięto. Wyłączają się tylko z niéj Generałowie i Pułkownicy i urzędnicy cywilni równego z tymiż stopnia.

Z Madrytu, dnia 1. Wrzśnia.

Podług Hablador a, zajmuje się rząd czynnie obwarowaniem Kadyxu. Na najwyższych punktach miasta tego już bateryе urządzono.

Odbyła się tu doroczna uroczystość „wiekopomnego powstania“ i żaden przykry wypadek jéj nie zakłócił. Ayuntamiento obawiało się, jak wnosić można, sposobu myślenia, jaki ogół wojska objawia, kazało bowiem wczoraj ogłosić, że dnia dzisiejszego każdemu żołnierzowi tutejszéj załogi po 4 reale (8 sgr.) wyliczyć każe. Wielu oficerów od gwardyi, a między tymi i syn zamordowanego Generała Quesady, otrzymał onegdaj nagle zawiadomienie, że ich w równym stopniu do innych, w oddaleniu będących pułków, przeniesiono, a razem rozkaz, aby się tamże niezwłocznie udali. Takowe przesadzenie bez nadania wyższego stopnia jest poniżeniem, a że los ten właśnie takich spotkał Oficerów, których lata służby i znakomite rozpoczęcie zawodu wojskowego do domagania się wyższych posad upoważniały, i że środek takowy w oczywistéj zostaje sprzeczności z obietnicą, daną wyraźnie w postanowieniu, nakazującém zmianę w wojsku, przeto smutne ich przeznaczenie politycznemu sposobowi myślenia przypisują. Owi oficerowie znajdowali się niedawno temu na posiedzeniu Sądu przysięgłych w sprawach wolności druku i zupełnie się przyzwoicie zachowywali. Zaraz potém zakazał Minister wojny wszystkim oficerom bywać na takowych posiedzeniach, a po tym zakazie wyszedł i drugi, aby na pewne polityczne pisma nie prenumerowali, do Gazet nic nie podawali i rozmów o polityce unikali. Zakazy te dla tego tu szczególniéj wielkie robią wrażenie, że wiele przeciw dawniejszemu rządowi wymierzonych pism ulotnych i artykułów gazeciarskich teraźniejszego Ministra wojny, od którego właśnie zakazy te pochodzą, jeszcze w zapomnienie nie poszło. Obydwa wojskowe, dotąd wychodzące dzienniki, teraz ustać musiały.

Wczorajszy drugi dzień rocznicy układu w Bergarze, po którym sobie tak piękne obiecywano owoce, przeminął bez najmniejszéj uroczystości. Tém szumniejszym za to był dzisiejszy. Zdaje się, że Regent większą nierównie przywięzuje wartość do przeszłorocznego Września, niż do zawarcia owego układu, który rozlew krwi wstrzymał i widok lepszéj przyszłości otworzył. Już o godzinie siódméj tego poranku udał się Regent konno, w towarzystwie wszystkich tu obecnych Generałów i pod zasłoną 100 jezdzców, do Ayuntamiento, a ztamtąd pieszo z wszystkimi członkami tegoż, z Senatem, Deputowanymi, Władzami i t. d. do kościoła San Jsidoro, gdzie uroczyście hymn „Ciebie Boże chwalimy“ odśpiewano. Na ulicach wiodących do tego kościoła ustawiono w dwóch szeregach milicyą narodową i wojsko liniowe. Z kościoła powrócili znowu wszyscy do Ayuntamiento, i za ukazaniem się Regenta i członków Rady gminnéj, którzy szczególniéj w powstaniu tém udział mieli, między nimi zaś szczególniéj Pana Ferrera, ozdobionego kluczem szambelańskim i wielkim krzyżem hiszpańskiego orderu Karóla i niderlandskiego orderu Lwa na balkonie, przechodziło wojsko i milicya narodowa w uroczystym pochodzie. Milicya narodowa krzyczała dość głośno: „Niech żyje konstytucya! Niech żyje Regent!“ Wojsko natomiast głębokie zachowało milczenie. Oficer milicyi narodowéj, który przed rokiem do Generał Kapitana Aldamy ognia dać kazał, otrzymał dziś w nagrodę ozdobę honorową, którą na piersiach nosić będzie. Po przejściu wojska powrócił Regent z orszakiem i przyboczną strażą pędem do swego mieszkania. Na rozkaz Ayuntamiento przyozdobili mieszkańcy swoje balkony kobiercami; po południu powstał taki wicher, iż znaczną część tych ozdób na kawałki podarł i w powietrzu rozniósł. Tego wieczora balkony oświecone być muszą, a dla tańczyć chcącego motłochu uczyniono przysposobienia przed Ayuntamiento i w Prado.

Szwajcarya.

Z Bernu, dnia 5. Września.

(*Gaz. Powsz.*) — Odegrano znowu akt jeden dramatu klasztornego, a przecież załatwienia téj sprawy bynajmniéj nie przyspieszono, a tém mniéj tego dokonano, żeby ją raz przynajmniéj w odpowiedni duchowi czasu i potrzebom mieszkańców sposób ostatecznie zakończyć. Sejm ogólny odroczył się wczoraj po dwóch bolesnych posiedzeniach aż do d. 25. Października. Że zbawienną było rzeczą rozejście się jego, każdy łatwo pozna, ktokolwiek się na jego ostatnich znajdował posiedzeniach; niepewną jest przecież rzeczą, czy nowe zebranie się jego po skończoném winobraniu będzie zbawienniejsze. Co się zaś saméj dotyczy sprawy, wyznać należy, iż w Lutym b. r. równie była dojrzała do poddania jéj pod wyrok, jak nią na końcu Października będzie. Czyliż od tego czasu do lepszego przyszli rozeznania, czyliż się namiętności nieco ostudziły? Zapewne nikt tego twierdzić nie zechce; i czyliż téż nagromadzone petycye, dyplomatyczne wdawanie się, zgromadzenia ludu były prawdziwemi do tego środkami? Wątpię bardzo. W pierwszym dniu na posiedzeniu dnia 3. Września zaczęto od przeczytania licznie podpisanych petycyi z kantonu Lucern, po których dopis z Schwamendingen nastąpił. Pytanie okólne doszło w tym dniu aż do Waadt i dalszym ciągiem

tegoż z powodu spóźnionéj pory czasu dopiero się nazajutrz zajęto. W okólnem pytaniu oświadczyły się poselstwa z Zurychu, Glarus, Baselstadt, Schaffhausenu, Appenzlu, St. Gallen, Graubuendten, Waadtu, Wallisu, Neuenburga i Genewy za zasiągnięciem instrukcyi, podczas gdy Lucern, Uri, Schwyz, Unterwalden, Zug chciały natychmiast Kantonowi Aargau przywrócenie wszystkich nakazać, a naprzeciw nim Bern, Solothurn, okolica bazylejska, Aargau, Thurgau, Tessin przedmiot ten zaraz z zakresu obrad oddalić chciały. Ostateczny głos Pana Neuhausa wywołał jeszcze żywe zatargi, któreby się niedługo na osobistość były targnęły. Najpierw wnioski wszystkich rozmaitych stanów pod względem dnia zebrania się na nowo były w mniejszości. Nakoniec oświadczyło się 12 stanów za d. 25. Października. Potém rozbierano jeszcze pod przewodnictwem Pana Tilliera wniosek Kommissyi o petycyach, religijnych rękojmiach, amnestyi, w czém oba zdania bez większości wypadły. Co się daléj stanie, o tém jeszcze teraz zapewne nikt wiedzieć nie może, a stronnictwa niezawodnie strzedz się będą objawienia zdania swego głośno, dopóki wiedzieć nie będą, co lud szwajcarski myśli. Sejm ogólny zapewne się około d. 8. Września rozejdzie.

Niemcy.

Z Norymbergii, dnia 11. Września.

Były Minister francuzki P. Thiers d. 4. m. b. zwiedził miasto nasze. Wieczorem spiknęło się mnóstwo młodzieży przed hotelem pod «Koniem czerwonym», gdzie on mieszkał i zaczęło nucić pieśń Reńską. Wkrótce policya nadeszła i demonstracyi téj zabroniła. Późniéj znowu się zgromadziło pospólstwo i rzucano nawet kamieniami do okien; nie trafiono wprawdzie w okna ale mur domu uszkodzono. Aresztowano więc kilka osób. Śledztwo sądowe w téj tak błahéj sprawie nie wyda naturalnie wielkich skutków. Zdania o takowém postępowaniu nie są tu jednozgodne, większa jednak część publiczności mocno je nagania.

Z Wisbaden, dnia 11. Września.

W Moguncyi onegdaj w kawiarni między żołnierzami Cesarsko-Austryackimi i mieszczanami do krwawéj przyszło bijatyki, w skutek czego wielkie nastało zbiegowisko ludu. Pokaleczono się okropnie i jeden mieszczanin umarł z poniesionych ran. Rozpoczęto już śledtwo w téj sprawie. Pogłoska, że oficer austryacki do zgromadzonego ludu strzelać kazał, jast fałszywą i owszem branie się tego oficera na wszelką zasługuje pochwałę.

Grecya.

Gazety Ateńskie z dn. 27. Sierpnia donoszą, że Ministeryum Maurokordatosa już się znowu rozchwiało. Jego zbyt stronnicze zabiegi przyprawiły go o upadek. Mówią też o bliskiej dymissyi Ministra wojny Metaxas, w miejsce którego General Almeida ma nastąpić.

Z Aten, dnia 28. Sierpnia.

(*Gaz. Pow. Lipska.*) — Zamieszanie wzmaga się tu od dnia do dnia. Grecy prawie bez wyjątku prawdziwéj wściekłości przeciw cudzoziemcom, a mianowicie Niemcom, dowodzą. Za kilka miesięcy z pewnością ani jednego niemieckiego urzędnika albo oficera mieć tu nie będziem. Gazety nie wahają się głosić nieszpory sycylijskie, t. j. wyrzynanie w pień Niemców. Każdy parostatek bierze z sobą zatrwożonych ziomków naszych; Król musi duchowi stronnictw ulegać. Bankructwa w Tryeście a mianowicie upadek tutejszego pieniędzmi francuzkiemi założonego domu Regny, sprawiły nadto stagnacyę handlową i przez zwiększający się coraz bardziéj brak gotówki zatamowanie wszelkich interesów.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Z departamentu bydgoskiego donoszą, iż w miesiącu Sierpniu powietrze w ogólności warzywom i zbożom sprzyjało, i chociaż deszcze na początku tego miesiąca sprzęt zboża nieco utrudzały, zwieziono je przecież po większéj części sucho do stodoły, tam tylko wyjąwszy, gdzie nader trwożliwy rolnik mokre nawet snopy z pola do domu zwoził. Szkodliwszemi nierównie były późniejsze upały; w skutek nich bowiem późne jarzyny zawcześnie się dojrzały, a liczba rozmnożonych wąsionek znaczne w kapustach i innych warzywach zrządziła szkody. — Liczba chorób i śmiertelność nie przekroczyły zwyczajnego o téj porze stósunku. Dyaryé, biegunki z kolkami, gastryczne i rumatyczne febry należały do zwyczajnych chorób. Życie utraciło 11 osób. Troje ludzi utonęło; dwoje dzieci umarło w skutek przejechania ich wozem; jedno dziecko nieżywe znaleziono; jedno umarło, najadłszy się bielunu; jednego człowieka zabiła belka; jednę dziewczynę śmiertelnie postrzelono; jednego człowieka zabił piorun d. 22. Sierpnia, a jednego zastrzelono. — W ciągu Sierpnia było 11 pożarów, które 25 mieszkań, 1 szkołę, 1 karczmę z zabudowaniami, 1 wiatrak, 16 chlewów i 1 stodołę w perzynę obróciły. Miasto Piła doznało znowu niestety takiego smutnego lo-

su, gdzie ogień 19 domów i 15 chlewów pochłonął. Przy wielu tych pożarach okazuje się, że ogień podłożono, a w dwóch razach podłożenie ognia jest uzasadnione. Jeden ogień powstał przez nieostrożność, a innych przyczyna powstania niewiadoma. — Żniwa zupełnie ukończone. Mimo sprzecznych nader o tychże wiadomosci, tyle jednak pewna, że się tylko co do oziminy średnémi nazywać mogą i w porównaniu z rokiem zeszłym mniéj jest zboża o $\frac{1}{5}$ a nawet $\frac{1}{3}$. Jarzyna przecież niedobór ten wynagrodzić potrafi, a nadto kartofle obfity bardzo zbiór rokują. Zbiór siana jest w ogóle pomyślny, podobnie jak owoc i warzywa dobrze się udały. Ceny zboża ciągléj ulegają zmianie; są jednak dotąd zaspakajające. — Stan zdrowia pomiędzy zwierzętami, wyłączywszy ospicę owczą, wściekliznę i zgorzelinę śledziony między rogacizną i końmi, był pomyślny. — Handel zbożowy w Bydgoszczy mocno ożywiony; znaczną ilość zboża wywieziono do Gdańska, mniéj do Berlina, a właśnie z tego powodu żegluga na kanale nie tak znaczna była. Z Bydgoszczy do Nakła przeprawiono na nim 144 statki i na odwrot 74, 7 trawt i 94,081$\frac{1}{2}$ □ stopy drzewa różnego rodzaju. Sukiennicy wyrobili 1538 postawów sukna, 590 boju i 99 multunu, i takowe korzystnie sprzedali. — W Rogowie, ptu mogilnickiego, kobieta jedna d. 3. Sierpnia do tego stopnia cudze dziecko skatowała, że w 24 godzin umarło. Zona gospodarza rolnego Jana Erdmanna w Güntergost, ptu wirzyckiego, chciała w nocy z dn. 11. na 12. z. m. swego męża serwaserem otruć; ale tylko pojedyncze części ciała jego popalić zdołała, a i tu pomoc lekarska grożącemu niebezpieczeństwu zapobiegła. Kobieta ta zostaje także w podejrzeniu o otrucie świnią wszą swego pierwszego męża, który przed trzema miesiącami umarł. Sąd Ziemsko-miejski w Łobżenicy już w téj mierze przeciw niéj i jéj parobkowi Michałowi Krügerowi śledztwo rozpoczął. Dnia 15. tegoż miesiąca w czasie bijatyki w karczmie w Jankowie, ptu gnieźnińskiego rybak Antoni Drzewiecki z Jakowa, tak mocno pobił szewca Józefa Gurzewskiego z Trzemeszna, że ten w kilka godzin życie zakończył. Dnia 29. pokłócił się mieszczanin Marcin Wendland z Kiszkowa, ptu gnieźnińskiego, z mieszczką Wesołowską i jéj 19letnim synem na polu, został zbity, zachorował i d. 30. Sierpnia umarł. Dnia 27. powiesiła się w Szczepanowie, ptu mogilnickiego kobieta, ale mąż jéj, właśnie z boru wracający, zdołał jéj życie ocalić. W nocy z d. 31. Sierpnia na 1. Września odebrał sobie życie August Pajenczyński, 28 lat mający, zostający w służbie Komisarza obwodowego Schradera pod Bydgoszczą, i to jak się zdaje, w skutek pomieszania zmysłów, którego ślady u niego się pokazywały.

— »Dziennika domowego« wyszedł Nr. 19. i zawiera: Pleban z Brzózek. Szkic z rzeczywistego życia, przez Paulinę z L....... W....... (Dokończenie.) Towarzystwo aktorów i rozbójnicy (z angielskiego.) — Pomysły o wychowaniu ludów. (Ciąg dalszy.) — Historya jako środek wychowania. — Zastósowanie. — Rozmaitości. Mody. Objaśnienie ryciny.

Z Berlina, dnia 11. Września. — Zjazd N. Króla naszego z Cesarzem Rossyjskim nastąpi niezawodnie *) i w tuteszych towarzystwa politycznych upowszechniło się przekonanie, że celem zjazdu tego jest porozumienie się względem przyzwoleń, które N. Cesarz na korzyść swoich poddanych polskich wydać zamyśla. Nasz uwielbiany monarcha pod względem utrzymania narodowości polskiéj, oile się to z jego prawem zwierzchniczem połączyć daje, szczerych dowiódł chęci i osoby dobrze zainformowane tego są zdania i przekonania, że osobisty liberalny sposób myślenia Cesarza mimo zabiegi nieprzyjaciół Polaków w gabinecie rossyjskim, dobroczynne zamiary swoje do skutku przyprowadzi. — Pogłosce, jakoby komenderujący Generał Grolman do dymissyi się podać miał, nikt tu nie dowierza.

Z Wrocławia, d. 12. Września. — W tutejszym kościele katedralnym miał dziś uroczystą mszą JO. Xiążę Maxymilian Józef z domu Baronów Sommerau Beeckh, Arcybiskup ołomuniecki, Dr. Teologii i Kawaler krzyża honorowego wojskowego propriis meritis i t. d. — Zwiedza on obecnie kościoły szląskie, wcielone do archidyecezyi ołomunieckiéj, i przybył do Wrocławia, gdzie w pałacu biskupim stanął i na odbyć się mających uroczystościach przytomnym będzie. W orszaku jego znajdują się Dziekan kapituły, X. Antoni Schilder, Kanonik honorowy X. Augustyn Wahala i dwaj ceremoniarze Arcybiskupa.

Gazety Wrocławskie z d. 13. Września obejmują obszerne opisanie uroczystego wjazdu N. Króla i Pana, odprawionego do miasta tego d. 13., oraz i festynów okazałych na cześć NN. Królestwa tamże dawanych. Na przemowę Burmistrza Bartsch N. Pan w następujących słowach odpowiedzieć raczył: »Te sto lat, które upłynęły, nie sprawiły żadnéj zmiany w stósunkach z domem Moim,

*) Stósownie do wiadomości prywatnych N. Król dnia 16. m. b. istotnie z Wrocławia do Królestwa Polskiego się udał.

może to wszystko, co w tym długim czasu zakresie się działo — burze, które przeminęły — węzeł jeszcze mocniéj skojarzyły. A tak téż zawsze będzie, bo nas wiążę węzeł szczerości i serca. Obym to w pomyślnéj wyrzekł chwili. Cieszę się z sposobu myślenia, jaki tu znajduję i dziękuję Wam za to.«

Syrena. — Przy końcu miesiąca Lutego, opowiada jeden z dzienników francuzkich, pojawił się w Rzymie Anglik, nazwiskiem Hodson, w zajezdnym domu przy Porta del Popolo, i ogłosił w Diario di Roma, że pokaże miastu rzadki i nadzwyczajny przedmiot, słowem syrenę. Wszyscy uczeni w Rzymie pospieszyli czemprędzéj do hotelu, w którym Hodson pokazywał to dziwo morskie, i co jest najszczególniejsze, każdy z nich został zdziwiony, gdyż Anglik dotrzymał zupełnie tego, co w obwieszczeniu zapowiedział! Powabna istota, na pół niewiasta a na pół ryba leżała w dość obszernéj kotlinie; na głowie miała długie czarne włosy, pomiędzy któremi rośliny morskie wyrastać się zdawały; twarz jéj była bardzo przyjemną i zupełnie regularną, na szyi zaś miała obrożę z łuski, a reszta ciała zakończona była rybim ogonem, który po wodzie pływał. Szczególniejsze stworzenie to było nieme, czasami tylko otwiérało usta, jak gdyby coś przemówić chciało; lecz potém znowu w wodę się zanurzyło. Wyobrazić sobie można, iż widok ten sprawił w całym Rzymie wielkie wrażenie. Don Miguel, Xiążę Borghesa, Don Sebastiano d'Alvar, grand hiszpański, kazali sobie osobno pokazywać to zwiérzę, i przekonali się, że jest żywe i całkiem zdrowe. Lud rzymski podzielał ciekawość magnatów i cudzoziemców; ale zapał do wyższego jeszcze posuwał stopnia i chciał wniknąć w tajemne życie Zewolary, tak bowiem nazwał Hodson syrenę. Ztąd poszło, iż jeden z dozorców tegoż hotelu zakradł się do sali Anglika, i tam się ukrył. Nie zadługo przyszedł Hodson, a dozorca spostrzegł, jak on pochwyciwszy biédną Zewolarę za włosy, wyciągnął z wody. Była ona całkiem zmoczona, a z oczów jéj puściły się łez strumienie; zaczęła chodzić po pokoju, a część rybia jéj ciała wlekła się za nią. Rzuciwszy się przed okrutnikiem na kolana, wołała wyraźnie i donośnie w języku angielskim: „Zlituj się, na miłość boską zlituj się nademną!“ Dozorca nie rozumiejący po angielsku, sądził, że syrena mówi językiem morskim. Lecz spostrzegł także, że Hodson zaczął bić biédną Zewolarę, poczém ta znowu zawołała: „Zlituj się, dla miłości Boga zlituj się, już będę posłuszną!“ Dozorca nie mógł dłużéj wytrzymać tego widoku, i za oddaleniem się Anglika, umknąwszy z pokoju, opowiedział cały wypadek. Pogłoska ta rozeszła się wkrótce po mieście i zwróciła na siebie uwagę miejskiéj władzy. W tym zamiarze posłano doktora Amariti z zleceniem, aby rozpoznał to niby morskie stworzenie. Ten oświadczył, że mniemaną syreną jest uboga dziéwczyna, mająca około dwudziestu lat, któréj rozum, z powodu złego obchodzenia się z nią, jest cokolwiek obłąkany. Ze śledztwa okazało się, że część rybia jéj ciała i obroża na szyi, czerwonym jedwabiem do skóry téj nieszczęśliwéj przyszyte były, a prócz tego spostrzeżono także sińce odbite na jéj ciele. W skutek tego uwięziono Hudsona, który w badaniu zeznał, że na brzegach Tamizy znalazł swoję syrenę i że dla pokazywania jéj za piéniądze przyszył do jéj skóry część rybią. Gdy sędzia zapytał dziéwczynę, czy Hodson ją przymusił do udawania téj smutnéj roli, odrzekła: „Ja nie chcę wiącéj léźć w wodę; bo mnie tam bardzo zimno...“ Wszyscy obecni wzdrygnęli się na tę odpowiedź, a sędzia zapytał znowu: „Dla czegożeś nie wzywała o pomoc ludzi, którzy przychodzili dla przypatrzenia się tobie? Powinnaś była krzyczéć i żalić się przed nimi.“ — „Nie mogłam tego uczynić“, odrzekła dziéwczyna, „bo gdym usta otworzyła, on pociągnął za sznurek...“ — „Za jaki sznurek?“ — Dziéwczyna pokazawszy szyję, rzekła: „Tu był przymocowany sznurek rybią łuską pokryty. Skorom otworzyła usta, on natychmiast za sznurek ciągnął; gdybym była poważyła się wymówić słowo, byłby mnie w wodzie udusił.“ — Okrutnego Anglika tego skazano na dożywotne więzienie.

(*Z Rozmaitości Lwow.*) — Zamek pustką stojący. — (*Dokończenie.*) — Od tego dnia zaszła w Wandzie wielka odmiana; zamiast dawnéj przyjemnéj wesołości, ogarnęła ją jakaś cicha posępność, jakieś upodobanie w samotności, czego przedtém wcale nie doznawała. Widziano ją nieraz tetryczną, roztargnioną, potém znowu nadzwyczaj wesołą i płaczącą, a nikt nie umiał sobie tego wytłumaczyć. Ojciec jéj był tego zdania, że niewiasty narzeczone, są częstokroć dziwaczne, ponieważ rozstanek z ojczystym domem i ta nasuwająca się myśl, że je czekają nowe stósunki i powinności, nazbyt mocno ich umysł porusza; matka zaś, jako przenikliwa, sądziła, że tego niejednostajnego zachowania się Wandy, źle ukryta zazdrość jest przyczyną, ponieważ przystojny, grzeczny i światły narzeczony, jako lekarz, najpiękniejszym mężatkom i dziewczętom w mieście, swych lekarskich rad udzielał.

Ta zmiana Wandy obchodziła najbardziéj Włodzimierza; z początku myślał, że kochanka jest chorą i poświęcał jéj najtkliwszą staranność z swojéj strony; ale gdy spostrzegł, że ją dręczy jakiś smutek tajemny, starał się wszelkiemi sposobami pozyskać jéj zaufanie, lecz Wanda milczała. Z żałośnym uśmiechem uchylała się od jego pieszczot, przestała wspominać o zaslubieniu, które z każdym dniem się zbliżało i nie mieszała się bynajmniéj do urządzenia dla siebie pomieszkania w domu narzeczonego. Najweselszą była wtedy, gdy poszła do kościoła, w którym teraz po całych godzinach przebywała.

Nikomu nie było jéj wolno towarzyszyć, a rodzice nie bronili jéj zostawać tak długo na nabożeństwie, jak tylko jéj się podobało.

Nieraz wspominał Włodzimierz o oddalonym przyjacielu swoim; ziściło się smutne przeczucie, które przy pożegnaniu się w jego sercu powstało. — Ostygła w sercu Wandy miłość do Włodzimierza, chociaż on będąc do niéj zawsze jednako przywiązany, nie mógł sobie wytłumaczyć téj zmiany.

Zanurzony w smutném dumaniu siedział jednego dnia w swoim pokoju i myślał o szczęśliwéj, upłynionéj chwili, w któréj jeszcze od Wandy był kochany. W tém otworzyły się drzwi, a nieznajomy służący wszedł do pokoju i bilet mu doręczył.

Włodzimierz ujrzawszy na bilecie najpiękniejsze pismo niewieście, rozpieczętowawszy zaczął czytać:

»Pewna cierpiąca życzy sobie powierzyć się umiejętności i staraniu wpana. Jeżeli chcesz zachować moje życie, służący mój ma rozkaz przywieźć wpana; jednakże pomoc jego tylko wtedy przyjąć mogę, jeżeli pozwolisz sobie oczy zawiązać i nie zrzucisz opaski aż pokąd w mym pokoju nie staniesz. Armida.«

»Szczególniejsze żądanie!« rzekł lekarz, »jednakże powołaniem mojém jest spieszyć w pomoc cierpiącym, — przychylam się do żądania pacyjentki.«

To rzekłszy, pozwolił służącemu włożyć sobie na oczy grubą opaskę, wsiadł do powozu i pojechał tak spieszno, jak tylko konie wyskoczyć mogły, nie mówiąc do służącego, który obok niego siedział, ani słowa. — Włodzimierz był odważny, pragnął przynieść ulgę cierpiącéj i lubił nadzwyczajne przygody; w potrzebie spuszczał się na swoję karabelę, którą sławnie robić umiał.

Nareszcie zatrzymał się powoz, służący poprowadził go po wschodach. Na około dały się czuć przyjemne kwiatów zapachy. Służący przeprowadziwszy Włodzimierza przez kilka pokoi, nakoniec zdjął mu z oczu opaskę i zniknął.

Lekarz ujrzał się w gmachu, który równie smakownie jak i przepysznie był ozdobiony: na rzadsze rośliny w kryształowych naczyniach stały w około framugi, przesłoniętéj białą gazą, któréj malownicze przeguby różane wieńce ujmowały. Zasłona ta rozstąpiła się, a Włodzimierz ujrzał na sofie niewiastę nadzwyczajnéj piękności.

»Wpanżeto jesteś lekarzem i pomódz mi przychodzisz?« rzekła zniewalającym głosem. Włodzimierz potwierdził to pytanie i ujął za pulchną, delikatną rączkę, któréj szybkie bicie pulsu okazywało, że nieznajoma ma gorączkę.

»Nie mam spokoju, kiedy gwiazdy świecą, ani kiedy zarankiem kwiaty wonieją. Trwoga i niespokojność odganiają wszelkie szczęście odemnie!«

Z uczuciem politowania spojrzał Włodzimiérz na piękną niewiastę. Zażądał ingredyjencyi na ochładzający napój i sam go sporządziwszy, pożegnał cierpiącą, przyrzekłszy jéj, że wkrótce ją odwiedzi. Służący włożył mu opaskę na oczy i zawiózł go do jego pomieszkania.

Pierwszą powinnością lekarza jest zamilczenie, dla tego nie spominał Włodzimierz o swoich wizytach u nieznajoméj nawet przed najpoufalszymi przyjaciółmi swémi. Codziennie, skoro się ściemniło, przyjeżdżał po niego powóz i zabierał go do pięknéj pacyjentki, któréj ani nazwiska ani mieszkania nie dochodził. Tyle tylko wiedział, iż pomieszkanie jéj, sądząc po szybkości, z jaką powóz jechał, przeszło milę od miasta oddalone być musi.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Pożyczalnia nót.

Ten więc instytut polecamy względom Szanownéj Publiczności.

W Poznaniu w Wrześniu 1841. r.

Bracia Szerkowie.

OBWIESZCZENIE.

Z odwołaniem się na dawniejsze obwieszczenia z dnia 25. Października 1817. i 24. Marca 1835., przestrzega się niniejszém publiczność powtórnie, iż ustąpienie pomieszkań bezpośrednie po upłynieniu czasu najemnego nastąpić musi; oraz, że tylko w przypadku, gdyby po upłynieniu czasu rzeczonego dzień niedzielny lub świętny nastąpił, ustąpienie dopiero w dniu następującym miejsce mieć może.

Zawieszenie ustąpienia pomieszkań nad czasem kontraktowym najmu, jako nadużycie cierpianém nie będzie.

Poznań, dnia 30. Sierpnia 1841.

Królewskie Dyrektoryum policyi.

OBWIESZCZENIE.

Dwadzieścia i kilka młodych, zdrowych i mocnych koni, tak do pojazdu jak konnéj jazdy przydatnych,

w środę dnia 29. m. b. przed południem o godzinie 9téj

na placu Wilhelmowskim tutaj, publicznie najwięcéj dającemu za gotową zaraz zapłatę, przedane być mają, do czego chęć kupna mających niniejszém wzywamy.

Poznań, dnia 7. Września 1841.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości że Ur. Ludwik Klahr, dziedzic wsi szlacheckiéj Kotomirza i przyszła małżonka tegoż Bertha z Schliepów, postanowili w kontrakcie przedślubnym na dniu 26tym Czerwca r. b. sądownie zawartym, że w przyszłém ich małżeństwie wspólność majątku wyłącza się i tylko wspólność dorobku ma mieć miejsce.

Bydgoszcz, dnia 20. Lipca 1841.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.

Majętność Zduńska Wola, położona w Królestwie Polskiém, powiecie Sieradzkim, przy wielkim gościńcu handlowym Kalisko-Warszawskim, a do któréj należy miasto słynne fabrykami Zduńska Wola, folwark Jurysdykcya, wsie Stęszyce-średnie, Stęszyce-opiesin, Zduny, Czechy, Połkow, Ogrodzisk i Poremby, obejmująca ogółem 9973 morgów 136 □prętów i 800 dymów czyli osad już uregulowanych, kupiona być może od właściciela z wolnéj ręki.

W samém mieście Zduńskiéj Woli jest 126 warsztatów w ruchu. Tamże jest kościół Katolicki, kościół Ewanielicki i kahał Żydowski. To miasto ma także dwóch Lekarzy, (Doktorów) dwóch Chirurgów, Akuszerkę, Weterynarza, aptekę i stacyą pocztową.

Warunki kupna téj majętności oznajmi podpisany, który téż na listy frankowane każdemu chęć kupna mającemu dalszą wiadomość chętnie udzieli.

Poznań, dnia 18. Września 1841.

Sommer, Sekretarz Regencyi.

Zmiana lokalu.

Handel płótna i bielizny stołowéj

Jakóba Koenigsberger

znajduje się od dnia dzisiejszego w rynku pod liczbą 95/96 w domu niegdyś Markusa.

OBWIESZCZENIE.

Za magazynem w cegielni mojéj, stoi 80,000 cegieł dobrze wypalonych, za tysiąc po 8 tal., do sprzedania. Eliaszewicz.

Świeżych, pięknych, dojrzałych winogron, koszyk po 2 złt., codziennie dostać można u

J. J. Meyer,

pod liczbą 70. przy Nowej ulicy i narożniku ulicy Sierót.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 16 Września 1841.

	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi długu państwa . . .	4	$104\frac{3}{4}$	$104\frac{1}{4}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	102	$101\frac{1}{2}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$80\frac{1}{4}$	$79\frac{1}{4}$
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{8}$	$102\frac{1}{8}$
Berlińskie obligacje miejskie	4	$103\frac{3}{4}$	$103\frac{1}{4}$
Elblągskie dito	$3\frac{1}{2}$	100	$99\frac{1}{2}$
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	—	$105\frac{5}{8}$
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{4}$
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	$124\frac{1}{4}$	$123\frac{1}{4}$
dito dito akcje a prioris .	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{2}$
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	112	$111\frac{1}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	102
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	104	103
dito dito akcje a prioris .	4	$102\frac{1}{4}$	—
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	94	—
dito dito akcje a prioris .	5	$103\frac{1}{2}$	103
Kolei nadreńskiéj	5	97	—
Złoto al marco	—	211	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	$8\frac{7}{12}$	$8\frac{1}{12}$
Disconto	—	3	4